

KS. ZBIGNIEW STARNAWSKI

SPRAWA KOLEGIUM DUCHOWNEGO W PETERSBURGU I WYJAZD KS. KAZIMIERZA SOSNOWSKIEGO NA SOBÓR WATYKAŃSKI I

Episkopat Polski reprezentowali na Soborze Watykańskim I: arcybiskup gnieźnieński i poznański, prymas Polski Mieczysław Ledóchowski, arcybiskup lwowski obrz. łac. Franciszek Wierchleyski, arcybiskup lwowski obrz. orm. Grzegorz Szymonowicz, biskup przemyski obrz. łac. Antoni Manastyrski († 17 XII 1869), biskup tarnowski Józef Pukalski, wikariusz apostolski z Krakowa bp Antoni Gałęcki, wikariusz kapitulny z Lublina ks. Kazimierz Sosnowski. Ten ostatni był jedynym przedstawicielem Kościoła spod zaboru rosyjskiego, a jego udział w Soborze był czymś tak wyjątkowym, że wymaga szerszego omówienia na tle dziejów Kościoła w tym zaborze.

Od 1801 r. istniało w Petersburgu rzymskokatolickie kolegium duchowne, które miało u boku cara Rosji spełniać podobną rolę w stosunku do Kościoła katolickiego, jaką pełnił św. synod w stosunku do cerkwi prawosławnej. Przewodniczącym tegoż kolegium był arcybiskup mohylowski, członkami — jeden z biskupów i jeden z infułatów, asesorami zaś — delegaci diecezjalni, wybierani przez kapituły co 3 lata. Obejmowało ono zakresem swej władzy tylko diecezje Cesarstwa, a do jego kompetencji należało: rozpatrywanie spraw małżeńskich w III instancji, czuwanie nad wyborem prowincjałów zakonnych, przedstawianie cesarzowi do zatwierdzenia kandydatów na biskupów pomocniczych, czyli sufraganów, infułatów i opatów¹. Stolica Apostolska nie mogła oficjalnie uznać tej instytucji tak dalece niezgodnej z prawem kanonicznym i przez władzę świecką bezprawnie powołanej, musiała ją jednak do czasu milcząco tolerować. Czas ten skończył się z chwilą ogłoszenia ukazu z 22 V 1867 r., który rozszerzył kompetencje kolegium duchownego również i na obszar Królestwa Polskiego, a dotychczasowy zakres jego działania znacznie powiększył. W myśl tego ukazu

¹ A. Petrani. *Kolegium duchowne w Petersburgu*. Lublin 1950 s. 33-38.

kolegium duchowne miało pośredniczyć w korespondencji między biskupami a Stolicą Apostolską. Przyznano mu też władzę decydowania czy dane pismo należy posłać do Rzymu, czy też nie. Odpowiedzi otrzymywane stamtąd nie mogły być ogłoszone inaczej, jak tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych, który dopiero wtedy zezwalał na ich publikację, gdy stwierdził, że nie ma w nich nic przeciwnego prawom państwowym ani przywilejom monarchy.

W chwili wydania ukazu z 22 V 1867 r. na czele kolegium stał bp Józef Maksymilian Staniewski, wikariusz kapitulny archidiecezji mohylowskiej². On to nie tylko stał się głównym wykonawcą tego ukazu, ale też zawiadomił o tym pap. Piusa IX specjalnym listem z 3 VIII 1867r., w którym nie szczędząc pochwał temu ukazowi, przedstawił go jako legalną i najkorzystniejszą dla Kościoła drogę dla korespondencji z Rzymem, przepisaną przez prawo rosyjskie³. Pius IX był do głębi oburzony, sprawę poddał pod obrady specjalnej komisji 10 kardynałów, po czym sam uroczyście potępił kolegium encykliką *Levate* z 17 X 1867 r. Z polecenia papieża sekretarz stanu kard. G. Antonelli wystosował 3 I 1868 r. do bpa Staniewskiego surowy list, w którym z całą bezwzględnością napiętnował prawo ustanawiające kolegium, jako sprzeciwiające się boskiej konstytucji i duchowi Kościoła oraz prymatowi Najwyższego Pasterza, a postępowanie biskupa surowo zganił⁴.

W półtora miesiąca po wydaniu ukazu dyrektor departamentu obcych wyznań w Królestwie Polskim Aleksander Muchanow pismem z 9 VII 1867 r. zawiadomił wszystkich biskupów i administratorów diecezji w Królestwie o obowiązku odsyłania wszelkich próśb do Rzymu za pośrednictwem kolegium duchownego⁵. Dopiero jednak po upływie roku zaczęto wywierać nacisk na wysyłanie do Petersburga delegatów ze wszystkich diecezji Królestwa.

Sprawa ta, dotycząca jedynie Kościoła pod panowaniem rosyjskim, zbiegła się co do czasu z inną sprawą o wiele donioślejszą, dotyczącą całego Kościoła — z przygotowaniami do Soboru Watykańskiego I.

Pius IX od początków swego pontyfikatu nosił się z myślą zwoła-

² Archidiecezja mohylowska wakowała od śmierci abpa Wacława Żylińskiego (7 V 1863). Rząd wysuwał na tę godność Staniewskiego, w Rzymie zaś myślano o przeniesieniu abpa Felińskiego z Warszawy do Mohylowa (A. Boudou. *Le Saint-Siège et la Russie*. T. 2. Paris 1925 s. 308.

³ Tamże s. 310-312; Petrani, jw. s. 92.

⁴ List ten drukowany był w oryginale łacińskim i przekładzie polskim w „Czasie” z 29 IX 1868 nr 223. Boudou (jw. s. 316) pisze o nim dość zwięźle, podając w całości jego zakończenie. Niektóre jego wyjątki przytacza P. Lescoeur (*L'Église catholique en Pologne sous le gouvernement Russe depuis le premier partage jusqu'à nos jours (1772-1875)*. T. 2. Paris 1876 s. 194-196).

⁵ Petrani, jw. s. 93-95.

nia soboru powszechnego. Gdy po smutnych wydarzeniach z listopada 1848 r. znalazł się jako wygnaniec w Gaëcie, rozważał tę sprawę z kardynałami. Po raz pierwszy jednak oficjalnie ujawnił swoje postanowienie 6 XII 1864 r. na posiedzeniu Św. Kongregacji Obrzędów. W marcu 1865 r. rozpoczęły się prace przygotowawcze, a po nich nastąpiła oficjalna zapowiedź papieska na konsystorzu publicznym 26 VI 1867 r. Ta pierwsza zapowiedź oddawała Sobór pod opiekę Maryi Niepokalanej i określała termin otwarcia na 8 XII, lecz bez podania roku⁶. Wreszcie encykliką *Aeterni Patris Unigenitus* z 29 VI 1868 r. naznaczył papież otwarcie Soboru na dzień 8 XII 1869 r.⁷ Wkrótce potem kard. Antonelli drogą dyplomatyczną powiadomił rządy katolickie, że mogą mieć na Soborze swoich przedstawicieli, a w grudniu 1868 r. zażądał od nuncjuszów przesłania sobie relacji o stanowisku rządów w sprawie Soboru⁸. Do rządu rosyjskiego, z którym stosunki były zerwane od 1866 r., próbował papież trafić przez Wiedeń. Nuncjusz Marian Antonaccio-Falcinelli wręczył ambasadorowi rosyjskiemu, bar. Uxküll, instrukcje soborowe dla biskupów Cesarstwa i Królestwa. Kanclerz ks. Aleksander Górczakow skorzystał ze sposobności i podniósł stare zarzuty przeciw Stolicy Apostolskiej, że nie potępiła kleru w czasie powstania. Otrzymał na to od kard. Antonellego odpowiedź uznał za niepoważną i ogłosił 22 V 1869 r., że żaden biskup nie pojedzie na Sobór⁹. Był to jedyny wypadek rządowego zakazu.

W takiej sytuacji politycznej znalazł się Kościół w zaborze rosyjskim w przededniu Soboru Watykańskiego I. W okresie największego napięcia prac komisji przygotowawczych Kościół w Królestwie Polskim przeszedł bardzo ciężką próbę. Zaczęło się od rozesłania przez Muchanowa pisma¹⁰ do wszystkich biskupów i administratorów w Królestwie z zapytaniem, kto z kapituły posiada znajomość języka rosyjskiego. Za tym pierwszym pismem przyszło drugie, datowane 5 VIII 1868 r., wyraźnie nakazujące wybór delegata do kolegium¹¹. Następnie w 1. poł. sierpnia t. r. objechał Muchanow wszystkie stolice biskupie, namawiając biskupów i administratorów do wysłania delegata do kolegium duchownego w Petersburgu. Biskupi nie mieli możliwości poro-

⁶ Th. Granderath. *Geschichte des Vatikanischen Konzils*. Bd. 1-2. Freiburg in Br. 1903 s. 20, 22, 57; J. Pelczar. *Pius IX i jego pontyfikat*. T. 2-3. Przemyśl 1908 s. 488.

⁷ Pelczar, jw. t. 2 s. 491.

⁸ Tamże s. 492, 497.

⁹ Tamże s. 513.

¹⁰ Archiwum Diecezjalne Lubelskie (ADL). Rep. 60 I 136 — pismo datowane 13 VIII 1868.

¹¹ Tamże.

zumienia się w tak ważnej sprawie i ustalenia jednolitej linii postępowania. Zabrakło w Warszawie metropolity, który mógł odegrać tu bardzo poważną rolę, a wobec biskupów stosowano terror i szpiegostwo. W tych warunkach nie mogło być mowy o jakimkolwiek osobistym porozumieniu. Nie mogli się biskupi zjechać, nie mogli się też porozumieć za pośrednictwem księży, gdyż ci byli internowani w swoich dekanatach, skąd nie mogli się oddalać bez zezwolenia władz administracyjnych lub policyjnych¹². Każdy więc biskup był pozostawiony samemu sobie i musiał działać według swej najlepszej woli, męstwa i roztropności. Zresztą tych biskupów było niewielu. Trzema tylko diecezjami: sejneńską, płocką i sandomierską zarządzali w owym czasie biskupi-ordynariusze, w Kielcach rządził wikariusz apostolski, posiadający sakrę biskupią, w Warszawie wikariusz generalny, w Lublinie i we Włocławku wikariusze kapitulni.

Od samego początku negatywne stanowisko w stosunku do ukazu o kolegium duchownym zajął biskup płocki Wincenty Chościak-Popiel, który już w czasie wizyty Muchanowa w Płocku kategorycznie oświadczył, że bez wiedzy papieża żadnego delegata do Petersburga nie wyśle, a to samo powtórzył później w Warszawie namiestnikowi Bergowi. Został za to 29 VIII 1868 r. wywieziony na wygnanie do Nowogrodu. W celu zastraszenia innych biskupów i administratorów diecezji w Królestwie zaraz na drugi dzień, 30 VIII, rozesłał Muchanow do wszystkich okólnik zawiadamiający o tym fakcie¹³. Jednakże w tym czasie wybory asesorów we wszystkich diecezjach — z wyjątkiem płockiej — były już dokonane. Tylko biskup sejneński Konstanty Łubieński w ustnej rozmowie z Muchanowem, przeprowadzonej w Sejnach 9 VIII 1868 r., przyzwalając na wybór asesora wyraźnie zaznaczył, że czyn swój poddaje pod sąd Ojca św. i jeżeli papież jego postępowanie zgani, to on natychmiast asesora odwoła. Inni zaś bez żadnych zastrzeżeń dokonali wyboru asesorów do kolegium i wybranych wysłali do Petersburga.

Dopiero po upływie kilku miesięcy pierwszym, który delegata odwołał i sprawę kolegium odważnie poruszył, był ks. Kazimierz Sosnow-

¹² Na te warunki skarżył się bp Popiel w liście do Piusa IX z 16 X 1867 (Boudou, jw. s. 319 n.). Na zasadzie rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 5 X 1864 r. biskupi nie mogli wyruszać poza granice swoich diecezji bez pozwolenia tejże Komisji. Ta sama Komisja wydała zarządzenie 18 VII 1867 r., aby zjazdy księży odbywały się tylko za pozwoleniem naczelnika powiatu lub naczelnika straży ziemskiej (P. Kubicki. *Bojownicy kapłani*. Cz. I. T. 1. Sandomierz 1933 s. 27, 70-73).

¹³ Okólnik ten podaje w dosłownym brzmieniu Boudou (jw. s. 302-325), a także Lescoeur (jw. s. 199 n.). Kopia jego znajduje się w ADL; drukowany był w „Czasie” (4 X 1868).

ski, wikariusz kapitulny diecezji lubelskiej od 1863 r. i administrator diecezji podlaskiej od 1867 r. Na pierwszy list Muchanowa z 13 VII 1868 r. co do znajomości języka rosyjskiego wśród członków kapituły polecił natychmiast ks. Sosnowski kanonikowi Janowi Dymowskiemu odpowiedzieć, że nikt z jej grona nie zna tego języka. Mimo to w parę tygodni później, 5 VIII, wezwał Muchanow administratora diecezji lubelskiej — tak jak i wszystkich biskupów Królestwa — do wyboru delegata. Jednocześnie podał szczegółowe przepisy, jak ma się odbywać taki wybór. Każda kapituła miała wyłonić ze swego grona jednego przedstawiciela na okres 3 lat. Miał to być dobry znawca prawa kanonicznego i języka rosyjskiego. O dokonanym wyborze miał być spisany protokół, który po podpisaniu przez wszystkich członków kapituły miał być wysłany do Petersburga. Gdyby nikt z grona kapituły nie posiadał znajomości języka rosyjskiego, cesarz pozwalał na wybór spoza jej grona. Delegat od kolegium pobierał 1000 rb rocznie i miał rządowe mieszkanie z meblami, wodą i opałem. Na pokrycie kosztów podróży do Petersburga miał pobierać tyle pieniędzy, ile otrzymywał urzędnik podróżujący w 6 koni. Delegaci jednocześnie zachowywali swe miejsca w kapitułach, parafie i wszystkie inne dochody. W końcu listu prosi Muchanow o zawiadomienie go o dokonanym wyborze i o czasie wysłania oryginalnego aktu wyboru do bpa Staniewskiego celem asygnowania wybranemu kosztów podróży¹⁴. Otrzymawszy to pismo ks. Sosnowski poważnie się zawahał. Z jednej strony sądził, że kolegium jest tylko organem rządu, przez który jego wola przekazywana jest duchowieństwu oraz że przez to kolegium duchowieństwo będzie miało łączność z papieżem. Z drugiej zaś strony sam ustrój kolegium, zbyt jaskrawo przypominający prawosławny synod petersburski, napełniał go pewną obawą. W kilka dni po okólniku przybył do Lublina Muchanow i w ustnej rozmowie wyjaśnił ks. Sosnowskiemu, że kolegium istnieje w Petersburgu od czasów Katarzyny II¹⁵ i nigdy nie było wyraźnie potępione, bo nie naruszało praw Stolicy św. Gdyby Stolica Apostolska potępiła je, jak mogłoby istnieć przez tyle lat i skupiać w swym gronie godnych biskupów? Ponieważ kolegium nie było potępione przez Stolicę Apostolską, przeto administrator diecezji lubelskiej, odmawiając wysłania delegata do kolegium, ubliżyłby samej Stolicy św. Te wywody Muchanowa przekonały ks. Sosnowskiego, który jednocześnie bał się — jak to sam wyznaje — wywiezienia i wygnania. Pod wpływem tej bojaźni w dniu 18 VIII 1868 r. ks. Sosnowski rozesłał pismo do wszystkich członków kapituły, wzy-

¹⁴ ADL Rep. 60 I 136.

¹⁵ Relacja Muchanowa co do czasu powstania kolegium była niezupełnie ścisła. Kolegium bowiem w tej formie, o jakiej mowa, powołał do życia Aleksander I 26 XI 1801 r. (Petrań, jw. s. 31-38).

wajac ich do Lublina na dzień 25 VIII celem dokonania wyboru asesora do kolegium. W oznaczonym dniu zebrała się tylko połowa członków¹⁶. Ponieważ nikt z nich nie znał języka rosyjskiego, postanowiono wybrać delegata z grona kanoników honorowych. Wybór padł na ks. Juliana Sobolewskiego, kanonika honorowego lubelskiego, proboszcza parafii Rudno, kandydata teologii, sędziego surogata lubelskiego konsystorza. Protokół o dokonanym wyborze podpisali obecni na posiedzeniu członkowie kapituły, nieobecny zaś posłał ks. Sosnowski nazajutrz do podpisania. Zanim jednak protokół z podpisami wszystkich członków kapituły wrócił do rąk administratora diecezji, przyszła niespodziewanie wieść o wywiezieniu bpa Wincentego Popiela. Wiadomość ta wstrząsnęła ks. Sosnowskim do głębi. Zawahał się bardzo poważnie, lecz tłumaczył sobie, że opozycja biskupa płockiego spowodowana była zbytnią gorliwością w obronie praw Kościoła, który wprawdzie doznał ujemy od cesarza, jednak nie w tym stopniu, by to naruszało zasadnicze jego ustawy. Myślał, że Stolica Apostolska powagą swoją zatwierdzi instytucję ustanowioną bezprawnie przez władze świeckie. Chwilami był jednak zdecydowany całą czynność wstrzymać i prosić Muchanowa o wyjednanie u papieża upoważnienia do legalnego wyboru, lecz bojaźń przed wywiezieniem zwyciężyła i sprawiła, iż rzecz rozpoczęta została doprowadzona do końca. Gdy więc 5 IX ks. Sosnowski otrzymał protokół ze wszystkimi podpisami natychmiast zawiadomił Muchanowa o dokonanym wyborze delegata¹⁷. Nastąpiła dalsza procedura: zatwierdzenie wyboru przez ministra spraw wewnętrznych, wysłanie wybranemu pieniędzy na drogę i 16 XI ks. Sobolewski wyjechał do Petersburga¹⁸.

Po wyjeździe ks. Sobolewskiego sumienie nie dawało ks. Sosnowskiemu spokoju. Był bardzo przygnębiony i dziwnie niespokojny, a zwłaszcza bardzo bolał nad tym, że czyn jego spotkał się z ogólnym potępieniem, zarówno ze strony duchowieństwa, jak i świeckich. Wreszcie gdy przeczytał ogłoszony w „Czasie” z 29 IX 1868 r. list kard. Antonellego do bpa Staniewskiego, jasno poznał swój błąd. Postanowił delegata bezwzględnie odwołać, a samemu ująć za granicę, aby dostać się do Rzymu i tam przedstawić Ojcu św. opłakany stan Kościoła pod zaborem ro-

¹⁶ Diecezja lubelska wakowała od śmierci bpa Wincentego Pieńkowskiego (21 XI 1863). Wikariuszem kapitulnym był od tego czasu ks. Kazimierz Sosnowski, dziekan kapituły katedralnej lubelskiej. Biskup-sufagan Walenty Baranowski był archidiakonem kapituły katedralnej lubelskiej i dziekanem-infułatem kapituły kolegiaty zamojskiej. Prócz tego zasiadało w kapitule katedralnej 2 prałatów i 4 kanoników. Na posiedzenie 25 VIII stawiła się połowa członków, 2 prałaci i 2 kanonicy (ADL Rep. 60 I 136).

¹⁷ Pismo nosi datę 11 IX 1868 (tamże).

¹⁸ Na podróż otrzymał 304 rs 31,5 kop. (ADL Rep. 60 II b 603).

syjskim i prosić o uwolnienie z cenzur, jakie wraz z kapitułą przez ten czyn zaciągnął.

W pamiętnym dla diecezji lubelskiej dniu 13 I 1869 r. napisał ks. Sosnowski aż 4 listy: do Muchanowa z zawiadomieniem o odwołaniu delegata; do ks. Sobolewskiego, wzywając go do złożenia urzędu i powrotu do Rudna; do bpa Walentego Baranowskiego, przekazując mu władzę wikariusza kapitulnego diecezji lubelskiej i administratora diecezji podlaskiej; wreszcie do Piusa IX, zawiadamiający papieża o przekazaniu swej władzy bpowi Baranowskiemu oraz o odwołaniu delegata i z prośbą o darowanie cenzur zaciągniętych przez ten nieprawidłowy wybór¹⁹.

List do Muchanowa dzieli się na 2 części. W pierwszej omawia ks. Sosnowski sprawę kolegium duchownego, dokładnie i szczegółowo opisując swoje postępowanie i pobudki, jakimi się kierował wówczas, gdy dokonywał wyboru delegata, jak też i powody, dla których obecnie wybór ten uznaje za nieważny i odwołuje. W drugiej części omawia sprawy unitów, wytykając rządowi wszystkie gwałty i niesprawiedliwości, jakich się względem nich dopuszczał. Wspomniał również i tę okoliczność, że nominacja bpa Michała Kuziemskiego na stolicę chełmską bynajmniej nie poprawiła ciężkiego położenia ludności unickiej. Wyrzucił również rządowi i to, że sam stawał przed sądem za odmowę zasuspendowania kapłana, który ochrzcił dziecko ojca katolika i matki prawosławnej, przyniesione mu w stanie bliskim śmierci²⁰. W zakończeniu zapewniał, że nie lekceważy władzy rządu i pozostanie mu wierny, lecz sam musi być wierny Kościołowi, gdyż na jego łonie chce żyć i umierać.

List do ks. Sobolewskiego napisany jest po łacinie. Na początku nawiązał ks. Sosnowski do okoliczności wyboru i jego następstw. Potem omówił sam istotę kolegium i powody, dla których Stolica Apostolska nie może go uznać i zatwierdzić. Napomina też i zawiadamia ks. Sobolewskiego, że wybór jego jest od początku nieważny, wymuszony siłą i fałszywym przedstawieniem sprawy i na skutek tego nie ma żadnej mocy prawnej. Dlatego też pod groźbą suspensy i interdyktu wzywa swego delegata, by w owym kolegium zrywającym jedność kościelną nie brał żadnego udziału.

W liście do bpa Baranowskiego, napisanym również po łacinie, za-

¹⁹ Wszystkie te dokumenty kazał ks. Sosnowski konsystorzowi lubelskiemu przekopiować i pozostawić w aktach. W ADL znajdują się minuty i kopie tych dokumentów. Dwa pierwsze dokumenty drukowane są w „Czasie”: list do Muchanowa z 17 II 1869, a list do ks. Sobolewskiego z 6 III 1869.

²⁰ Kapłanem tym był ks. Nikodem Małachowski, wikariusz parafii Mordy, a ojcem dziecka ziemianin, hr. Ostroróg (K u b i c k i. *Bojownicy kapłani*. Cz. 1. T. 2. San domierz 1833 s. 144 n.).

znaczył, że kapituła dokonała wyboru bez wiedzy Stolicy Apostolskiej, uzasadniając to podobnie jak w listach poprzednich. Zawiadomił biskupa o odwołaniu delegata. Ponieważ przesłanie do Rzymu drogą legalną wyjaśnienia i prośby o absolicję jest niemożliwe, przeto postanowił sam udać się za granicę. Aby zabezpieczyć rządy, w diecezji lubelskiej i podlaskiej, przekazuje mu pełnię swej władzy aż do dalszego postanowienia Stolicy Apostolskiej. Sobie nic nie zatrzymuje, prosi jednak, aby odwołania tego nie osłabiał ani nie cofał. Poza tym wiązał go w sumieniu, aby z największą troską czuwał nad prawami i przywilejami obu obrządków w myśl synodu zamojskiego²¹ i późniejszych bull papieskich, a zwłaszcza Benedykta XIV²². Wreszcie wzywał całe duchowieństwo diecezji lubelskiej i podlaskiej do posłuszeństwa bpowi Baranowskiemu.

List do Ojca św., napisany po łacinie tego samego dnia w Lublinie, został wysłany do Rzymu ze Lwowa, przez lwowski konsystorz arcybiskupi. W liście tym wyjaśnił Piusowi IX powody, jakie skłoniły go do przeprowadzenia wyboru delegata, i omówił okoliczności temu wyborowi towarzyszące. Stwierdził, że list kard. Antonellego do bpa Staniewskiego oświecił go i uświadomił, jak wielkie zło popełnił, i dlatego prosi Piusa IX, by przebaczył jemu i całej kapitule. Obowiązki sumienia nie sprostą w granicach Królestwa Polskiego, przeto uchodzi do Galicji. Aby diecezji nie pozbawiać należytej władzy, przekazał ją tymczasowo bpowi Baranowskiemu, zostawiając dalsze rozstrzygnięcie Stolicy św. Prosił papieża o przebaczenie winy popełnionej wraz z całą kapitułą na skutek „fałszywych wyjaśnień podstępного człowieka”, groźby deportacji i wygnania, przyznając ze skruchą, że nie miał odwagi pójść śladami biskupa płockiego. W zakończeniu prosił Ojca św., by go — jako 70-letniego starca, złamanego chorobami i kłopotami 6-letnich rządów diecezją, nie mającego żadnej nadziei powrotu — polecił łasce któregoś z biskupów Galicji.

Wkrótce po napisaniu tych listów udał się ks. Sosnowski — pod po-

²¹ Po przyłączeniu trzech ostatnich diecezji prawosławnych: przemyskiej, lwowskiej i łuckiej do unii biskupi ruscy chcieli poddać gruntownej reformie kościoł unicki w Polsce. Metropolita Leon Kiszka starał się u Klemensa XI o pozwolenie na zwołanie synodu prowincjalnego. Po uzyskaniu zgody papieża synod biskupów unickich odbył się w Zamościu w dniach 26 VIII-17 IX 1720 r. Przewodniczył nuncjusz papieski w Polsce, Hieronim Grimaldi, jako legat papieski. Na synodzie uchwalono wiele doniosłych reform liturgicznych, bardziej zbliżając Kościół wschodni do łacińskiego (E. Likowski. *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, uważane głównie ze względu na przyczynę jego upadku*. T. 1. Warszawa 1906 s. 38-59).

²² *Etsi pastoralis* z 27 II 1746 r. o wspólnocie dogmatycznej i różnicach obrzędowych Kościoła łacińskiego i wschodniego (*Benedicti XIV Bullarium*. T. 1. Romae 1760 s. 75-85).

zorem objazdu diecezji — do południowych dekanatów, położonych nad granicą galicyjską. Granicę przeszedł szczęśliwie i 4 II był już we Lwowie, skąd natychmiast wysłał 2 listy napisane w Lublinie 13 I, a których nie mógł wysłać stamtąd bez narażenia się na surowe kary i prześladowania: do papieża i do Muchanowa. Nie wiadomo dokładnie, kiedy i skąd został wysłany list do ks. Sobolewskiego, natomiast wiadomo z całą pewnością, że bpowi Baranowskiemu został list doręczony, zanim jeszcze ks. Sosnowski znalazł się we Lwowie. Świadczy o tym następstwo dat: wiemy z „Czasu”, że ks. Sosnowski stanął we Lwowie 4 II 1869 r., a jednocześnie „Kurier Lubelski” podał, że 5 II bp Baranowski zawiadomił gubernatora lubelskiego o przekazaniu mu przez byłego administratora diecezji lubelskiej władzy i rządów nad diecezją. Stąd jasno wynika, że list do bpa Baranowskiego nie mógł być wysłany ze Lwowa, gdyż w takim razie w żaden sposób nie mógłby go biskup mieć już 5 II.

Przebywający we Lwowie ks. Sosnowski otrzymał 4 III 1869 r., za pośrednictwem nuncjusza wiedeńskiego, abpa Antonaccia-Falcinello, odpowiedź Ojca św. na swój list z 13 I. Pius IX, pochwalając i zatwierdzając jego postępek, przysłał mu ojcowskie błogosławieństwo, a dołączony zasiłek pieniężny, zapewnił ks. Sosnowskiego, że polecił go tamtejszym biskupom. Zaprosił go też do Rzymu, polecając jednocześnie nuncjuszowi w Wiedniu wyasygnować mu pieniądze na drogę²³. Zaopatrzone zasiłkiem papieskim i finansowane przez katolickie społeczeństwo polskie we Lwowie, przybył ks. Sosnowski w lipcu 1869 r. do Rzymu, a już 2 VIII miał audiencję u Ojca św., która przeciągnęła się dość długo, dając mu możliwość złożenia Głowie Kościoła dokładnego sprawozdania o cierpieniach katolickiego narodu pod berłem prawosławnego monarchy. Pius IX odpowiedział tymi słowami: „Jestem wprawdzie zastępcą niegodnym Jezusa Chrystusa Boga-Człowieka, jednakże nie mam daru przewidywania tego, co i kiedy Opatrzność swymi wyrokami ziścić dla ludów postanowiła. Mimo to przecież wierzę, że miłosierdzie Boże tę różgę karzącą, która za różne grzechy i wykroczenia nad narodem polskim zawisła, zmieni wkrótce na miłosierdzie i tenże naród, dziś tyle cierpiący, udaruje łaską swego błogosławieństwa, przywracając mu jego dawny byt, niezależność i znaczenie. Na zadatek tego udzielam temu narodowi i tobie proszącemu apostolskie błogosławieństwo”²⁴. Miał potem ks. Sosnowski jeszcze parę audiencji u kard. Antonello, na których przedstawił sekretarzowi stanu położenie Kościoła pod zaborem rosyjskim, widząc główną przyczynę ostracyzmu

²³ „Czas” 6 III 1869 nr 53.

²⁴ Pelczar, jw. t. 2 s. 416.

ostatnich lat w braku stosunków dyplomatycznych, zerwanych przez Rosję w 1866 r. Poddawał też kardynałowi swoje sugestie różnych środków możliwych do przyjęcia przez Stolicę Apostolską, a stwarzających pewien modus vivendi w nowych warunkach²⁵.

Wróciwszy do Lwowa, otrzymał ks. Sosnowski zaproszenie na Sobór Watykański I, mający się rozpocząć 8 XII 1869 r. Udał się tam z biskupami Galicji, z nimi też był przyjęty 11 XII 1869 r. na audiencji u Piusa IX, podczas której usłyszał z ust papieża, że będzie pełnoprawnym członkiem Soboru: „Masz należeć do Soboru. Zachodziły wprawdzie co do tego trudności, ale je moją powagą i władzą usunął. Co też wypadało mi uczynić, zwłaszcza że wiem, iż z krajów Polski, zostających pod rządem rosyjskim, żaden z biskupów, w małej już liczbie będących, nie przyjedzie do Rzymu”²⁶. Tak więc z łaski i woli Ojca św. zasiadł ks. Sosnowski, kapłan diecezji lubelskiej, w auli soborowej z głosem stanowczym, jako jedyny przedstawiciel Kościoła spod zaboru rosyjskiego i jako jedyny Ojciec Soboru bez sakry biskupiej, zaszczycony godnością prałata papieskiego (Antistes Urbanus). Fakt ten stanowi jeszcze jeden dowód wyjątkowej łaskawości Piusa IX dla cierpiącej Polski, którą w trudnych chwilach dziejowych umiał pocieszać²⁷. Gdy 6 I 1870 r. Ojcowie Soboru składali podczas sesji publicznej uroczyste wyznanie wiary, Pius IX zwrócił się w stronę ks. Sosnowskiego ze słowami: „O il mio Polacco”²⁸. Drobnny to szczegół, ale świadczy o całym nastawieniu papieża do sędziwego tułacza z Lublina, któremu zapewnił w Rzymie całkowite utrzymanie. W dyskusji nad ogłoszeniem dogmatu o nieomyślności papieża ks. Sosnowski — obok prymasa Mieczysława Ledóchowskiego i bpa Gałęckiego — był za jego ogłoszeniem. I tu znalazł się w walce z opozycją, do której należeli abp Wierzchlejski i bp Pukałski²⁹. Zdaniem ich kwestia ta nie była wyjaśniona, a potrzeba ogłoszenia nie była uzasadniona. Przywilej nieomyślności uzależniali od zgody biskupów lub też odkładali całą sprawę na czasy późniejsze.

Ks. Sosnowski, jako jedyny przedstawiciel Kościoła spod zaboru rosyjskiego, przybył na Sobór i wszedł do jego historii. Był obecny przy ogłoszeniu konstytucji dogmatycznej o wierze, *Dei Filius*, z 24 IV 1870 r. Na liście Ojców soborowych umieszczono jego nazwisko na ostatnim

²⁵ ADL. Rep. 60 II b 608.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tak niezwykle ojcowski stosunek dobrego papieża do naszego narodu potwierdziły słowa umieszczone w życiorysie Piusa IX, spisany na pergaminie i zgodnie z tradycją włożonym do jego trumny: „Ruthenos defendere et confirmare, Polonosque solari non desinebat” (Pelczar, jw. t. 2 s. 468).

²⁸ Tamże s. 417.

²⁹ Tamże s. 538.

miejscu wśród biskupów z następującą adnotacją: „R. D. Casimirus Sosnowski, Decanus Ecclesiae Cathedralis Lublinensis, Administrator Apostolicus Dioecesis Podlachiensis in Imperio Russiae” Po czym dodano wyjaśnienie: „His interfuit Concilio ex speciali Sanctissimi Domini concessione et privilegio, cum nullus ex Poloniae Episcopis in Concilio sederet”³⁰. Brał udział we wszystkich posiedzeniach Soboru do lata 1870 r., kiedy to opuścił Rzym, nie mogąc znieść tamtejszych upałów. Przez cały czas pobytu w Rzymie zachowywał się na Soborze z wielką godnością. Najważniejszym jego dziełem jest odpowiedź dana Stowarzyszeniu Kapłanów Polskich w Paryżu, ogłoszona w „Czasie” z 8 I 1870 r. — odpowiedź na pewne zuchwałe i niedorzeczne żądanie, skierowane pod adresem papieża i Soboru przez tych nieszczęśliwych naszych rodaków, którzy zapomniawszy o swym powołaniu, stoczyli się na bezdroża, stając się zgorszeniem Kościoła i narodu³¹.

Ks. Sosnowski powrócił do Lwowa razem z abpem Wierzchlejskim i otrzymał od niego probostwo w Kołomyi. Umarł 2 XII 1874 r. we Lwowie, zachowując do śmierci godność dziekana kapituły katedralnej lubelskiej³².

Tak więc sprawa kolegium duchownego w Petersburgu rzuciła go poza granice diecezji i kraju, zawiodła go aż do Rzymu, gdzie wobec Ojców Soboru przedstawił męczeński Kościół polski pod berłem carów Rosji. Na tym polegała jego historyczna rola.

³⁰ J. M. A. V a c a n t. *Études théologiques sur les Constitutions du Concile du Vatican*. T. 2. Paris 1895 s. 458. Tytuł pierwszy ks. Sosnowskiego nie jest ścisły. Był on dziekanem nie katedry, lecz kapituły katedralnej lubelskiej. Ponadto pominięto jego urząd wikariusza kapitułnego diecezji lubelskiej. Pod mianem Polonia rozumiano Królestwo Polskie czy w ogóle ziemie polskie pod berłem carów, gdyż Polacy spod zaboru pruskiego i austriackiego byli na Soborze. Natomiast Granderath (jw. t. 2 s. 26) nazwał ks. Sosnowskiego „der Bistumsverweser von Podlachien in Russland, der einzige Repräsentant Russlands”.

³¹ P e l c z a r, jw. t. 3 s. 417.

³² A D L. Rep. 60 I 127.